

SIEMONIAK: STRATEGIA JEST OPÓŹNIONA. UWZGLĘDNIA NOWE ZAGROŻENIA, POTRZEBNE SĄ REALNE KROKI [WYWIAD]

Defence24.pl rozmawia z Tomaszem Siemoniakem, posłem Koalicji Obywatelskiej, członkiem Sejmowej Komisji Obrony Narodowej i byłym ministrem obrony w rządzie PO-PSL na temat podpisanej właśnie przez prezydenta nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego.

Maciej Szopa: Jakie nowości pojawiły się w nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego?

Tomasz Siemoniak, poseł KO, członek Sejmowej Komisji Obrony Narodowej i były szef MON w rządzie PO-PSL: Bez specjalnego zaskoczenia przyjąłem jej treść. Dziwne tylko, że zapowiadana była do końca ubiegłego roku, a spóźniła się wiele miesięcy. Można było się w związku z tym spodziewać, że trwają jakieś wyteżone prace i pojawią się oryginalne pomysły czy spostrzeżenia. Tymczasem to co zobaczyliśmy to jest taka sama strategia, jaką moglibyśmy w dużych fragmentach zobaczyć 5, 10 czy 15 lat temu. Nie jest to w zasadzie wada, bo tak naprawdę jest to strategia kontynuacji kolejnych polskich rządów i prezydentów.

Co z kolei mnie rozczarowuje to fakt, że jest to dokument skonstruowany na urzędniczej zasadzie „dla każdego coś dobrego”. Ja np. byłem ciekaw jak będzie potraktowana współpraca obronna w ramach UE. Okazuje się, że jest uwzględniona i jest PESCO. Więc ta lekcja została tu jakoś odrobiona.

Trudno jednak wyczytać, jakie są priorytety rządu i prezydenta bo jest tam dosłownie wszystko. Jak chce się przeczytać dobrze o NATO i UE to to jest, są wyszczególnione podstawowe kierunki rozwoju Sił Zbrojnych na zasadach, które nie zaskakują - choć autorzy nie odnoszą się do pięciu lat zaniechań, problemów, zwrotów. Moim zdaniem za mało jest o polskim przemyśle obronnym, a to jest ciemna karta ostatnich lat. Te zmiany zarządów, areszty czy w końcu duże zagraniczne kontrakty pomijające polski przemysł.

Podsumowując jest to słuszny dokument, nie budzący specjalnych kontrowersji. Jest i patriotyzm i chrześcijaństwo i Centralny Port Komunikacyjny. A więc jakieś ślady twórcze. Ale trzeba pamiętać, że jest to dokument opóźniony, to jest ta dziura po Macierewiczu.

Czytaj też: [Długo oczekiwana Strategia Bezpieczeństwa Narodowego podpisana \[OPINIA\]](#)

Czy dokument uwzględnia zmiany w sytuacji międzynarodowej?

Uwzględnia nowe zagrożenia. Mocniej niż w poprzedniej strategii mówi się o zagrożeniu rosyjskim i to jest podobne do tego, jak NATO zaczęło postrzegać tą sytuację. Dostrzeżony jest konflikt chińsko-

amerykański. Zagrożenia pandemiczne. Stosunkowo mało oryginalny jest fragment dotyczący cyberzagrożeń.

W nowej strategii dużo mówi się o mobilizacji społeczeństwa i obronie totalnej. To trochę inny kierunek niż dotychczas?

Ja uważam to za publicystykę. To jest takie pisanie, że całościowo trzeba podchodzić, że całe społeczeństwo itp. To nic nie znaczy. To można ładnie powiedzieć w wywiadzie albo zapisać w takim dokumencie jak ten. A potrzebne są konkrety. Konkretem jest tu np. to, że już w 2024 roku ma być 2,5 proc. PKB na obronność. Ale cóż z tego jeśli w każdym roku kilkaset milionów a czasem miliard złotych jest przenoszonych na inne cele – MSWiA, śmigłowce LPR, budowę dróg czy samoloty dla VIP-ów? Równie dobrze można i 5 proc. zapisać a potem przepisywać na tej samej zasadzie. Jeżeli w kwestiach obrony totalnej nie mówi się o jakimś konkretnym to nic to nie oznacza. Dziś liczą się konkretne zdolności sprzętowe, kadrowe i przygotowanie całej gospodarki. O tym jest tam stosunkowo mało. Ja ten dokument przyjmuję jako hasło polityczne.

W Strategii dużą wagę przykładają się do narodowych zdolności rozpoznania satelitarnego i za pomocą dronów...

To dobrze wygląda na papierze: satelity, samoloty rozpoznawcze, drony... ale to mi przypomina różne zapowiedzi Antoniego Macierewicza o tym, że do 2030 roku będziemy „samowystarczalni” jeśli chodzi o obronność. Jaka świadomość sytuacyjna, kiedy nie mamy własnych satelitów, nie mamy całego systemu. To wszystko działa w ramach NATO. My jesteśmy częścią tego i powinniśmy to rozwijać. A hasło narodowej świadomości sytuacyjnej dobrze wygląda, ale nie wiadomo co się za tym kryje.

Gdyby napisano, że do danego roku będziemy mieli własne satelity, które na 1000 km będą mogły widzieć wszystko od polskiej granicy, to to jest konkret. Natomiast ogólne hasło... Podobnie jak to, że rząd chce promować nauki ścisłe. Znów: to też jest dobre, ale uważam, że wadą tego dokumentu jest jego bardzo ogólny charakter. Chciałbym wierzyć, że ktoś postawi na narodową świadomość sytuacyjną, ale obawiam się że za tym zapisem nie pójdą jakieś dalsze kroki. Świadomość sytuacyjna ma też sens jeśli ma się też zdolność do reagowania a nie tylko samą świadomość.

Dokument porusza też kwestię Marynarki Wojennej...

Ona zawsze była traktowana przez tę ekipę po macoszemu. Nawet było widać spory na ten temat między Ministerstwem Obrony Narodowej a Biurem Bezpieczeństwa Narodowego. W tym ostatnim przygotowano strategię bezpieczeństwa morskiego. Macierewicz zapowiadał okręty podwodne „za moment”, w 2017 roku i widzimy co z tego wyszło. Na szczęście jest kontynuowany program niszczycieli min Kormoran II.

Ale jeśli chodzi o marynarkę to unieważniony przetarg na śmigłowce, z których duża część miała być morska, bardzo mocno w nią uderzył. To praktycznie do dziś nie zostało wyrównane. Marynarka najwyraźniej nie leży obecnej ekipie rządzącej. Oczywiście mówi się, że wszystkie kolejne rządy są winne obecnej sytuacji, ale my przynajmniej zaczęliśmy coś robić.

Porozumieliśmy się z polską prywatną stocznia – Remontową Shipbuilding. I polska prywatna stocznia zbudowała polski niszczyciel min, pierwszy okręt od lat 90. Była też decyzja o dokończeniu Gawrona jako Ślązaka. Dobrze się pisze o Nordstreamie, Baltic Pipe, czy dywersyfikacji dostaw, ale obecnie nie ma nawet koncepcji wykorzystania Marynarki Wojennej, która została wyrzucona poza nawias w najnowszym Planie Modernizacji Technicznej.

Dziękuję za rozmowę.